

Maria Piechocka-Kłos¹
maria.piechocka@uwm.edu.pl
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
ORCID: 0000-0002-5909-5521

„Plaga Justyniana” jako „dzieło Boga” w relacji Prokopiusza z Cezarei

“The Plague of Justinian” as “God’s Work” in the Account of Procopius of Caesarea

Cytacja: Piechocka-Kłos M., *„Plaga Justyniana” jako „dzieło Boga” w relacji Prokopiusza z Cezarei*, Nurt SVD, t. 149, nr 1, 2021, s. 178-198.

Streszczenie

Dzisiaj słowa: choroba zakaźna, zaraza, plaga, epidemia, pandemia budzą strach i przerażenie. Nie inaczej było w przeszłości. Celem niniejszej pracy jest spojrzenie na „plagę Justyniana”, nękającą świat w VI wieku, oczami Prokopiusza z Cezarei. Bizantyjski historyk w roku 542 przebywał w Konstantynopolu, gdzie dżuma pochłonęła tysiące ofiar. Prokopiusz, wzorując się prawdopodobnie na Tukidydesie, opisał przyczyny, przebieg oraz skutki zarazy, zbierającej śmiertelne żniwo za czasów panowania Justyniana. Historyk odniósł się również do cesarza i jego działań w walce ze skutkami choroby. Dalsze badania pozwoliły odpowiedzieć na pytanie, czy Prokopiusz postrzegał tę chorobę racjonalnie, czy metafizycznie; czy uważał (jak Hippokrates), że jest ona skutkiem zaistnienia czynników naturalnych, czy raczej jawi mu się jako „dzieło Boga”. Z uwagi na tytuł artykułu celowo pominięto inne relacje na temat epidemii z VI wieku, pochodzące m.in. od Agatiasza, Ewagriusza Scholastyka, Jana z Efezu oraz Grzegorza z Tours i Pawła Diakona.

¹ Doktor nauk humanistycznych w zakresie historii; od 2003 prowadzi zajęcia z języków klasycznych na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; adiunkt w Katedrze Filozofii i Prawa Kanonicznego UWM; przedmiot zainteresowań: literatura wczesnochrześcijańska, prawodawstwo państwowe i kościelne okresu późnego cesarstwa, historia starożytna, kultura antyczna.

Słowa kluczowe: Cesarstwo Rzymskie, „dzieło Boga”, dżuma, historia, „plaga Justyniana”, Prokopiusz z Cezarei, wczesne chrześcijaństwo.

Abstract

Today, the words infectious disease, plague, epidemic and pandemic inspire fear and terror. It was not different in the past. The purpose of this work is to look at the “plague of Justinian” that plagued the world in the 6th century through the eyes of Procopius of Caesarea. The Byzantine historian was in Constantinople in 542, where the plague claimed thousands of lives. Procopius, probably following the example of Thucydides, described the causes, course and effects of the plague that took a deadly toll during the reign of Justinian. The historian also referred to the emperor and his actions in the fight against the effects of the disease. Further research allowed to answer the question whether Procopius perceived this disease rationally or metaphysically; whether he believed (like Hippocrates) that it was the result of natural factors, or was it “God’s work”? Due to the title of the article, other reports on the epidemic from the 6th century, such as from Agathias, Evargius Scholastica, John of Ephesus and Gregory of Tours and Paul the Deacon.

Keywords: “Justinian plague”, Procopius of Caesarea, the plague, “God’s work, early Christianity, Roman Empire, history.

Wprowadzenie

Choroby zakaźne towarzyszą człowiekowi od początku ludzkości. Różnorodne chorobotwórcze patogeny, począwszy od trądu, dżumy, ospy poprzez hiszpankę, polio, AIDS, a współcześnie kończąc na ebola i SARS-CoV-2, dziesiątkują ludzkość od stuleci, więcej jeszcze – od tysiącleci. Depopulacja w wyniku zarazy lub – jak dziś określamy – epidemii bądź pandemii niemal od zarania dziejów zmienia bieg historii. Tego typu wydarzenia nie pozostają obojętne i zawsze wpływają na politykę oraz ekonomię, ale również uregulowania prawne, życie społeczne i religijne (Meier, 2016, s. 267-292). Choroby zakaźne nieraz w historii były przyczyną upadku ówczesnych społeczeństw i cywilizacji, pochłaniając miliony ofiar.

W starożytności ospa, nazywana później „zarazą Antoninów” (łac. *pestis Antoninii*), doprowadziła do upadku Rzymu za czasów Marka Aureliusza. Z kolei „plaga Justyniana” od 542 roku przez kolejnych 200 lat prawdopodobnie w samej strefie śródziemnomorskiej miała pochłoniąć od ćwierci do połowy populacji, czyli nawet 50 mln ofiar. W XIV wieku Europa straciła przez dżumę 25 mln osób, a 200 lat później choroba *cocoliztli* właściwie zniszczyła cywilizację Inków

i Azteków, zabijając około 80% ich populacji, czyli około 15 mln ludzi. Tak więc epidemie i pandemie były i są jednym z czynników, które mogą zmieniać świat w wielu dziedzinach.

Przyczyny, przebieg i skutki szalejących niegdyś epidemii znamy dzięki przekazom historyków. Herodot odnotował epidemie zarazy i czerwonki, które wybuchły w armii Kserksesa, nacierającej na Grecję w 480 roku przed Chr. Bez wątpienia autorem najbardziej znanego w historii antyku opisu zarazy jest Tukidydes. Grecki historyk w *Wojnie peloponeskiej* (II,47-52) opisał tajemniczą chorobę (być może był to dur, ospa, denga lub dżuma), która w latach 430-429 przed Chr., podczas drugiej wojny peloponeskiej, zabiła twórcę greckiej demokracji Peryklesa oraz spustoszyła Ateny i starożytną Grecję (Holladay i Poole, 1979, s. 282-300; Wójcik, 2011, s. 379).

Zarazy nękały również świat rzymski. Epidemie z okresu republikańskiego wspominają m.in. Liwiusz oraz Dionizjusz z Hali-karnasu. Według Moniki Wójcik w źródłach możemy doszukać się aż około 30 opisów różnych epidemii z tego okresu (Wójcik, 2011, s. 379; Suder i Góralczyk, 2001, s. 452). Z przekazu samego Liwiusza wiemy, że między V a II wiekiem przed Chr. Rzym doświadczył aż dziewięciu epidemii (*Dzieje Rzymu od założenia miasta*, III,9; III,32; IV,20; IV,30; V,13; X,47; XXI,24; XXIX). Z kolei Prokopiusz z Cezarei (*Historia wojen*, 2,22-23), Ewagriusz Scholastyk (*Historia Kościoła*, IV,29), Jan z Efezu (Frg. II E; F) i Agatiasz (*Historiae*, 5,10) opisali chorobę, która niemal 100 lat po upadku Cesarstwa Zachodniego pojawiła się we wschodniej części imperium za panowania Justyniana. Epidemia, nazwana później „plagą Justyniana”, początkowo nie przyczyniła się do dużej ilości zgonów. Z czasem w samej stolicy – w szczytowym okresie zachorowań w tzw. pierwszej fali (542 rok) – według Prokopiusza (*Historia wojen*, 2,23) zabijała od 5000 do 10000 osób dziennie, aby ostatecznie pochłonąć około 250000 ofiar spośród 508000 mieszkańców (Rosen, 2007, s. 209).

Choć w samym Konstantynopolu zaraza już po czterech miesiącach zaczęła słabnąć, jednak jej ogniska zaczęły pojawiać się w różnych częściach Europy. Swoim zasięgiem objęła ona Egipt, północne wybrzeże Afryki, Azję Mniejszą, a także Rzym, Hiszpanię i Galię. Według relacji historyków miała dotrzeć aż do Danii i Brytanii oraz prawdopodobnie na tereny dzisiejszej zachodniej Polski (McCormick, 2007, s. 297). „Plaga Justyniana”, występując falami przez 200 lat, prawdopodobnie zabiła około 1/4 ludności obu rzymskich cesarstw (Meier, 2007, s. 75). Uważa się, że w okresie 541-750 można wyróżnić aż 18 fal tej choroby, przy czym za panowania Justyniana miały miejsce dwie z nich: pierwsza w latach 541-544, zaś druga w roku 558 (Stathakopoulos, 2007,

s. 100-105; Wójcik, 2011, s. 380). Biorąc pod uwagę czas trwania epidemii, liczbę ofiar oraz zasięg choroby, można stwierdzić, że miała ona znamiona pandemii w dzisiejszym tego słowa znaczeniu.

Głównym celem niniejszej pracy jest spojrzenie na zarazę, nękającą w VI wieku po Chr. Konstantynopol, a później niemal cały obszar basenu Morza Śródziemnego (i nie tylko), oczami przede wszystkim Prokopiusza z Cezarei (Kaldellis, 2004)², który był naocznym świadkiem tych wydarzeń, ponieważ w roku 542 przebywał właśnie w Konstantynopolu. Bizantyjski historyk pisał na temat tych wydarzeń przede wszystkim w *Historii wojen* (2,22-23). Wątek ten pojawił się również w *Historii sekretnej* (4; 6; 18; 23). Inspiracją do przeprowadzenia badań w tym zakresie są słowa Prokopiusza, który, dając świadectwo tym wydarzeniom, na temat zarazy napisał, że „nie ma [...] żadnego sposobu, żeby przyczynę tego nieszczęścia wyjaśnić w słowach ani uchwycić rozumem poza odniesieniem jej do Boga” (*Historia wojen*, 2,22,2). Takie stwierdzenie może oznaczać, iż historyk przyczyny wybuchu choroby tłumaczył w sposób metafizyczny i zarazę uważał poniekąd za „zesłaną przez niebiosy”, czyli za „dzieło Boga”. Mając na uwadze tę tezę oraz opis przebiegu, skutków i działań Justyniana w kontekście walki z konsekwencjami dżumy, poddano analizie wspomniane wyżej dwa dzieła Prokopiusza z Cezarei. Ciekawym uzupełnieniem przedstawianego zagadnienia będzie z całą pewnością próba omówienia etymologii pojęć, oznaczających chorobę zakaźną, na wybranych przykładach z literatury grecko-rzymskiej.

Z uwagi na tytuł opracowania celowo pominięto inne relacje na temat „plagi Justyniana”, pochodzące od Agatiasza, Ewagriusza Scholastyka i Jana z Efezu. Epidemię z VI wieku wspominali również autorzy łacińscy, m.in. Grzegorz z Tours oraz Paweł Diakon. Tych źródeł również nie poddano głębszej analizie. Wspomnieć jednak należy, że autor *Historii Franków* kilka razy wspomniiał ogniska zarazy z objawami podobnymi do dżumy, które w 70. i 80. latach VI wieku wybuchły w Clermont, Narbonne i Albi (*Historia Franków*, 4,31; 6,14-15; 6,33; 7,1). Z kolei opis zarazy Pawła Diakona dotyczy epidemii, która w 60. latach tego samego wieku nękała Italię (*Historia Longobardów*, 2,4).

² Prokopiusz z Cezarei (około 490-560) – bizantyjski historyk, retor i prawnik. Od 527 roku sekretarz i doradca Belizariusza, któremu towarzyszył we wszystkich wyprawach. Zachowały się trzy jego dzieła: *Historia wojen* (8 ksiąg), *O budowlach* (6 ksiąg), *Historia sekretna*. Od 542 roku przebywał w Konstantynopolu, gdzie na własne oczy widział przebieg i skutki zarazy nazywanej „plagą Justyniana”.

Historia „plagi Justyniana” jest przedmiotem zainteresowania badaczy od wielu lat. Wzrost zainteresowania tym zagadnieniem miał miejsce już w XIX stuleciu (Wójcik, 2011, s. 377). Dionysios Stathakopoulos uważa, że stało się tak pod wpływem epidemii cholery, z którą zmagala się Europa w pierwszej połowie XIX wieku (Stathakopoulos, 2000, s. 257). Wątek „plagi Justyniana” jest podejmowany również w wielu współczesnych publikacjach (Eisenberg i in., 2019, s. 156-180; Meier, 2020, s. 172-199). Do najważniejszych prac z tego zakresu należą m.in.: *Plague and the End of Antiquity. The Pandemic of 541-750* (Little, 2009), *Plague, Empire, and the Birth of Europe* (Rosen, 2007), *The Making of the Plague Concept: The Justinianic Plague, Global Pandemics, and Writing History* (Eisenberg i Mordechai, 2020, 1632-1667). Ożywiona dyskusja naukowa w XX i XXI wieku na temat epidemii związana jest z pojawieniem się jednej z teorii, według której choroba, pochłaniając ostatecznie pod koniec starożytności miliony ofiar, została błędnie zidentyfikowana jako dżuma. Teoria ta nie zyskała zbyt wielu zwolenników (Wójcik, 2011, s. 390). Mimo to wiedza o zarazie z czasów Justyniana wydaje się mniej rozpowszechniona niż o dżumie średniowiecznej, nękającej Europę w XIV wieku, choć obie plagi statystycznie są porównywalne pod względem śmiertelności, jaką ze sobą niosły. Pomimo że „plaga Justyniana” była już przedmiotem badań naukowych, w obliczu współczesnych wydarzeń globalnej pandemii ponownie przeanalizowano tę kwestię.

Nowe światło na zarazę z VI wieku rzucają również najnowsze badania przeprowadzone przez międzynarodowy zespół naukowców pod kierunkiem badaczy z Uniwersytetu w Maryland (USA). Zespół wyniki swoich badań opublikował w *Proceedings of the National Academy of Sciences* (Mordechai i in., 2019, p. 546-554). Międzynarodowa grupa naukowców przebadala w tym kontekście pochodzące z tego okresu pochówki, liczne źródła literackie, inskrypcje i monety. Zdaniem naukowców „plaga Justyniana” prawdopodobnie pochłonięła co najwyżej kilkanaście procent mieszkańców strefy śródziemnomorskiej, nie zaś – jak dotąd szacowano – połowę populacji (Zdziebłowski, 2019).

Pojęcia: „choroba”, „zaraza”, „epidemia” i „pandemia” w literaturze grecko-rzymskiej

Współcześnie mianem choroby zakaźnej określamy łatwo rozprzestrzeniającą się jednostkę chorobową o wysokiej śmiertelności, która powoduje szczególne zagrożenie dla zdrowia publicznego oraz wymaga specjalnych metod zwalczania. Obecnie w kontekście chorób

zakaźnych w odniesieniu do skali występowania i rozprzestrzeniania się mówimy o epidemii bądź pandemii. W kontekście współczesnych definicji rodzi się pytanie, jakich pojęć używali starożytni autorzy, którzy przekazywali relacje o chorobach zakaźnych? Jakim terminem w odniesieniu do zarazy posłużył się sam Prokopiusz z Cezarei, opisując „plagę Justyniana”?

Terminami, które korespondują ze współczesnymi pojęciami z tego zakresu, są dwa słowa pochodzenia greckiego: *ἡ ἐπιδημία* („choroba nagminna”, „zaraza”) (Jurewicz, 2000, s. 346) oraz *ἡ πανδημία* („cały lud”) (Jurewicz, 2002, s. 143). Czy właśnie te rzeczowniki znajdujemy w literaturze grecko-rzymskiej? Z badań przeprowadzonych przez Judytę Iwańską (Iwańska, 2014) wynika, że starożytni autorzy, którzy pisali po grecku, począwszy od epoki archaicznej aż do VI wieku po Chr. w odniesieniu do chorób zakaźnych sięgali najczęściej po terminy *ἡ νόσος* (Jurewicz, 2001, t. 2, s. 82) oraz *ὁ λοιμός* (Jurewicz, 2001, t. 2, s. 19). W antyku słowo *ἡ νόσος* definiowało chorobę w szerokim spektrum znaczeniowym, ponieważ obejmowało nie tylko choroby ciała, ale również związane z umysłem i duszą. Zarówno Zofia Abramowiczówna (1962, s. 216), jak i Oktawiusz Jurewicz w odniesieniu do pierwszego rzeczownika *ἡ νόσος* zgodnie podają cztery jego znaczenia, m.in. „choroba i zaraza”, „cierpienie, nieszczęście, udręka”, „choroba umysłowa, obłąd, szaleństwo”, „zakąła”. Z kolei pojęcia „zaraza”, „utrapienia i plaga” oraz „mór” są to znaczenia, które znajdują się w słownikach w odniesieniu do rzeczownika *ὁ λοιμός* (Jurewicz, 2001, s. 19; Abramowiczówna i Appel, 2006, s. 7).

Tukidydes (*Wojna peloponeska: ἡ νόσος i ὁ λοιμός*), Plutarch z Cheronei (*Perykles, w: Żywoty sławnych mężów: ὁ λοιμός*) oraz Euzebiusz z Cezarei (*Historia kościelna: ἡ νόσος i ὁ λοιμός*), opisując choroby zakaźne, a więc i dżumę, nie używali w swoich dziełach terminu *ἡ ἐπιδημία*, ani tym bardziej *ἡ πανδημία* (Iwańska, 2014, s. 177). Pojęć tych nie używał również piszący po grecku świadek tych wydarzeń Prokopiusz z Cezarei. Żyjący w VI wieku bizantyjski historyk, opisując epidemię, która pochłonęła miliony ofiar za czasów Justyniana, podobnie jak wcześniejsi autorzy „plagę Justyniana” określa rzeczownikiem *ὁ λοιμός* (*Historia wojen, 2,22,1*). Terminu *ὁ λοιμός* używali również inni świadkowie tych wydarzeń, np. Agatiasz i Ewagriusz Scholastyk. W tym miejscu rodzi się pytanie, dlaczego pojęcie *ἡ ἐπιδημία* w znaczeniu dzisiejszej definicji nie pojawia się u żadnego ze wspomnianych autorów? Czy to możliwe, że termin „epidemia” w znaczeniu medycznym w tamtym okresie nie był przez nich znany lub był mało rozpowszechniony? Kolejne pytanie dotyczy tego, kto i kiedy po raz pierwszy użył słów *ἡ ἐπιδημία* lub *ἡ πανδημία*?

Samo pojęcie „epidemia” ma odległe korzenie, ponieważ prawdopodobnie po raz pierwszy termin ten został użyty przez Homera. Grecki poeta zastosował go zarówno w *Iliadzie* (IX, 64), jak i w *Odysei* (I,194-195). Zdaniem Judyty Iwańskiej, biorąc pod uwagę semantyczne przedstawienie rozwoju pojęcia przeprowadzone przez Paula M.V. Martina i Estelle Martin-Granel, wydaje się, że termin ten, choć przywołany już przez Homera, nie był przez niego używany w znaczeniu, w jakim jest rozumiany dzisiaj (Iwańska, 2014, s. 178; Martin i Martin-Granel, 2006.). Pojęciem „epidemia” kilkaset lat po greckim poecie posłużył się również Hippokrates, którego jedno z najstarszych pism z *Corpus Hippocraticum* nosi tytuł *O epidemiach* (*Epidemies*, 2000). „Ojciec medycyny” wykorzystał je w połączeniu ze słowem νοσήματος, co potwierdza fragment *De morbis popularibus* (I,3,14: „καὶ γὰρ ἄλλως τὸ νόσημα ἐπίδημον ἦν”). Według Judyty Iwańskiej trudno jednoznacznie założyć, że Hippokrates poprzez połączenie dwóch terminów miał na myśli epidemię w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, rozumianej pod jednym pojęciem – jako choroba zakaźna. Bardziej prawdopodobne jest to, że Hippokrates, sięgając po to pojęcie, raczej chciał podkreślić rozprzestrzenianie się, powtarzalność oraz sezonowość pewnych schorzeń roznoszących się wśród ludzi w konkretnych miejscach typowych dla określonej pory roku. Można jednak zaryzykować stwierdzenie, że użyte przez niego pojęcie miało już zabarwienie medyczne (Iwańska, 2014, s. 179).

Z kolei w literaturze rzymskiej termin „epidemia” pojawił się stosunkowo późno, bo dopiero w IV wieku po Chr. *Etymologiczny słownik języka polskiego* pod redakcją Andrzeja Bańkowskiego (2000, s. 178) jako źródło dla terminu „epidemia” podaje *Dzieje rzymskie* Ammianusa Marcellinusa. O dziwo, Marian Plezia w *Słowniku łacińsko-polskim* w ogóle nie podaje ani słowa *epidemia*, ani *epidemus*. W *Słowniku łacińsko-polskim* pojawia się jednak termin *pandemus* („obejmujący wszystkich ludzi”) (Plezia, 1999, s. 20) właśnie ze wskazaniem na Ammianusa Marcellinusa, który użył go w swoim dziele, opisując zarazę. Fragment dzieła rzymskiego historyka, w którym mowa jest o dwóch rodzajach zarazy, jasno definiuje oba pojęcia. W *Dziejach rzymskich* czytamy na ten temat: „prima species luis pandemus appellatur, quae efficiat in aridioribus locis egentes caloribus crebris interpellari, secunda epidemus, quae tempore ingruens acies habetat luminum et concitat periculosos humores” (*Dzieje rzymskie*, XIX,4,7). Dzieło Ammianusa Marcellinusa to pierwsze źródło, które przytacza ten termin w znaczeniu dzisiejszej definicji; wcześniejszych nie znamy – być może z powodu braku źródeł (Iwańska, 2014, s. 180). Na uwagę zasługuje również fakt, że

w odniesieniu do zarazy w języku łacińskim istnieje termin znacznie częściej używany przez autorów piszących po łacinie, w tym również Ammianusa Marcellinusa i Tytusa Liwiusza. Jest to słowo *pestilentia*. Rzeczownik *pestilentia* (lub *pestis*) stanowi łaciński odpowiednik greckiego terminu *ὁ λοιμός* (Iwańska, 2014, s. 191). Obok tego pojęcia epidemie w literaturze rzymskiej określają również inne ogólne terminy, np. *plaga, lues, pernicies, clades, labes, morbus*.

Wszystkie przywołane terminy zarówno greckie, jak i łacińskie są pojęciami ogólnymi, nieprzypisanymi do żadnej jednostki chorobowej. Żaden z nich nie odnosi się więc tylko do dżumy. Mimo to nie mamy wątpliwości, że chodziło właśnie o nią, ponieważ potwierdzają to opisane przez historyków charakterystyczne objawy choroby. Prokopiusz wspomina m.in. o dymienicach. Z badań przeprowadzonych przez Pawła Janiszewskiego wynika, że termin *morbus*, przywołany przez autora *Historia Augusta* w znaczeniu zarazy, zastąpił pojęcie *pestilentia* w opisie epidemii za czasów Klaudiusza (Janiszewski, 1999, s. 65).

W podsumowaniu należy zatem stwierdzić za Judytą Iwańską, że ewolucja terminu „epidemia” przebiegała wraz z rozwojem medycyny i immunologii, a „historycznie termin epidemia odnosił się do nagłych, masowych zachorowań na chorobę zakaźną” (Iwańska, 2014, s. 182). Biorąc pod uwagę przywołane przykłady w kontekście ewolucji i znaczenia terminu „epidemia” w źródłach grecko-łacińskich, trudno z całą pewnością stwierdzić, od jakiego momentu pojęcie to nabrało znaczenia medycznego w literaturze greckiej i rzymskiej.

Opis choroby według Prokopiusza z Cezarei

W Cesarstwie wschodniorzymskim „plaga Justyniana” pojawiła się po 541 roku za panowania cesarza Justyniana, który prawdopodobnie sam na nią zachorował. Na tereny wschodniej części imperium dostała się przez egipski port Peluzjum. U Prokopiusza w kontekście początków zarazy czytamy: „Zaczęła się od Egipcjan, którzy mieszkają w Peluzjum. Następnie podzieliła się i rozprzestrzeniła w dwóch kierunkach: w kierunku Aleksandrii i reszty Egiptu oraz w kierunku Palestyny graniczącej z Egiptem. Stamtąd ogarnęła całą ziemię, cały czas posuwając się naprzód i przemieszczając się stopniowo [...] aż do krańców zamieszkałej ziemi. [...] Nie pominęła żadnej wyspy, żadnej jaskini ani żadnego grzbietu górskiego zamieszkanego przez ludzi” (*Historia wojen*, 2,22,6-8). Do Konstantynopola dotarła rok później. Prokopiusz potwierdza, że przebywał wówczas w stolicy (*Historia wojen*, 2,22,9).

Swoją nazwę jako „plaga Justyniana”, pomimo że większość jej fal wystąpiła już po okresie jego panowania, choroba zawdzięcza w dużej mierze Prokopiuszowi, który w *Historii sekretnej* oskarżał cesarza o wszelkie niepomysłne wydarzenia w państwie (Wójcik, 2011, s. 380).

Według bizantyjskiego historyka z Cezarei epidemia na danym terenie zawsze rozpoczynała się na wybrzeżu i stamtąd rozprzestrzeniała się w głąb lądu (*Historia wojen*, 2,22,9). Z opisu pierwszej fali z przekazu Prokopiusza wiemy, że rozmiar i siła zarazy były na tyle duże, iż „wybiła niemal całą ludzkość” (*Historia wojen*, 2,22,1; Wójcik, 2011, s. 382). Bizantyjski historyk w kolejnym rozdziale napisał, że początkowo „umierało niewiele więcej ludzi niż zwykle, następnie śmiertelność rosła coraz bardziej, potem liczba zgonów doszła do 5 tysięcy każdego dnia i w końcu osiągnęła 10 tysięcy, a nawet jeszcze więcej” (*Historia wojen*, 2,23,2). W innym dziele Prokopiusz wspomina, że zaraza uśmierciła połowę ludzkości i doprowadziła państwo do upadku (*Historia sekretna*, 4,1; 6,1; 6,22-23; 18,44-45). Wiemy, że historyk był naocznym świadkiem tych wydarzeń.

Opis „plagi Justyniana” autorstwa Prokopiusza dotyczy pierwszej fali tej choroby z lat 541-544 (Wójcik, 2011, s. 380). Historyk nie opisał drugiej fali tej śmiertelnej choroby z roku 558. Informacje o niej czerpiemy dopiero od Agatiasza, kontynuatora dzieła Prokopiusza (*Historiae*, 5,10).

Prokopiusz, być może wzorując się na Tukidydesie, opisał stosunkowo dokładnie chorobę, począwszy od objawów zakażenia poprzez przebieg i ostatecznie jej skutki. Od historyka dowiadujemy się, że początkom choroby często towarzyszyły halucynacje, podczas których osoby dotknięte zarazą widziały „demony w ludzkiej postaci” (*Historia wojen*, 2,22,10). Wiara, że za choroby odpowiedzialne są złowrogie demony, była dość powszechna w antyku. Ludziom wydawało się, że natychmiast, gdy napotkali urojoną postać, ona ich dotknęła w jakąś część ciała, a w wyniku tego dotknięcia zaczynali chorować. Inni ową tajemniczą postać widzieli we śnie lub śpiąc słyszeli „głos zapowiadający im, że zostali zapisani do grona tych, którzy mają umrzeć” (*Historia wojen*, 2,22,13). Zakażeni zarazą ludzie, którzy napotykali wspomniane demony, na próżno próbowali przestraszyć i odpędzić zjawy, przywołując imiona świętych bądź odprawiając święte ceremonie. Niektórzy zarażeni szukali schronienia nawet na terenach świątyń, gdzie umierali (*Historia wojen*, 2,22,11).

Nie u wszystkich chorych pierwszymi objawami zarazy były halucynacje. Według Prokopiusza u części zakażonych najpierw pojawiała się wysoka gorączka, która męczyła ich zaraz po przebudzeniu.

Gorączka mogła pojawić się nagle również w ciągu dnia, zaskakując chorych w trakcie wykonywanych przez nich czynności. W dalszej części od bizantyjskiego historyka dowiadujemy się, że mimo wysokiej gorączki ciała zarażonych nie były gorące, nie wywiązywało się żadne zapalenie. Z kolei chorzy czuli się osłabieni, jednak „ani lekarzowi, który [ich] dotykał, nie [pozwalał] domyślać się niebezpieczeństwa. Nikt z zaatakowanych przez chorobę nie przypuszczał, że na nią umrze” (*Historia wojen*, 2,22,6-17).

Kolejną fazą choroby, która występowała często jeszcze tego samego dnia, następnego lub w ciągu kilku kolejnych, były – zgodnie z *Historią wojen* – pojawiające się pod pachami, w pachwinach, obok uszu oraz na udach obrzęki węzłów chłonnych. Opisując kolejną fazę, Prokopiusz zauważył, że charakteryzowała się ona różnicami w objawach i przebiegu, które trudno wyjaśnić. U jednych chorych pojawiała się śpiączka, a u innych delirium. Zarażeni, których dotknęła śpiączka, jeśli miał kto się nimi opiekować, jedli, nie budząc się, albo, pozostając bez opieki, nie jedząc wcale, umierali z głodu. Ci, którzy popadli w delirium, cierpieli na bezsenność i mieli urojenia, bowiem wydawało im się, że widzą kogoś, kto chce ich zniszczyć. Głośno krzycząc, rzucali się do ucieczki. Niektórzy, widząc wodę, wbiegali do niej lub do morza, a nawet rzucali się z wysokości z powodu chorego umysłu. Historyk trafnie zauważa, że m.in. z tych powodów niełatwo było otoczyć chorych opieką, a z czasem zaczęło brakować opiekunów (*Historia wojen*, 2,22,19-25). Ciekawość budzi również spostrzeżenie Prokopiusza odnośnie do różnic w przebiegu choroby. Historyk zaznaczył, że choć nie jest w stanie określić, jakie czynniki powodowały te różnice, to być może były one spowodowane odmiennymi uwarunkowaniami konkretnego organizmu lub wynikały z faktu, że „objawy choroby mogły zależeć od woli Tego, który je sprowadził” (*Historia wojen*, 2,22,18).

Opis ostatniej fazy zarazy przeraża nawet dzisiaj. Otóż, jak relacjonuje Prokopiusz, nawet jeśli u zarażonego nie wystąpiła śpiączka lub delirium, chory umierał w męczarniach z powodu zakażenia miejsc obrzęków, a niektórzy, tracąc zmysł czucia, nie odczuwali bólu. Jeszcze inni umierali z głodu, ponieważ nie mogli przyjmować jedzenia – możliwe, że nie mogli przełykać (*Historia wojen*, 2,22,26-28). Z opisu ostatniej fazy dowiadujemy się, że choroba miała dość gwałtowny przebieg. Zarażeni umierali masowo, a śmierć następowała bardzo szybko. Niektórzy umierali natychmiast lub po dwóch albo trzech dniach od zakażenia. Według Prokopiusza najszybciej umierali chorzy, których ciało pokryło się czarnymi krostami wielkości soczewicy. Tuż przed

śmiercią zarażeni często wymiotowali krwią (*Historia wojen*, 2,22,30-31). Kończąc opis, dotyczący objawów, Prokopiusz mówi o nieprzewidywalności zarazy, bowiem zarażeni, którzy według lekarzy mieli szansę na przeżycie, ostatecznie umierali, ci zaś, którym nie dawano szans, ostatecznie ją pokonywali (*Historia wojen*, 2,22,32). Ponadto nie wszyscy, którzy mieli kontakt z chorymi, ulegali zarażeniu i chorowali.

W VI wieku niewiele wiedziano o etiologii chorób zakaźnych, tym bardziej takich jak dżuma, nie znano sposobów ich przenoszenia oraz leczenia. Z braku tej wiedzy nie można było racjonalnie wyjaśnić, kto jest bardziej narażony na zakażenie oraz kto i dlaczego wyzdrowieje (Wójcik, 2011, s. 387). Z opisu historyka wynika jednak, że lekarze już w czasie pierwszej fali epidemii starali się rozpoznać rodzaj choroby i w tym celu badali dymienice oraz przeprowadzali sekcje zwłok w celu ustalenia przyczyn zgonu (*Historia wojen*, 2,22,29). Zauważono, że szansę na przeżycie mają ci chorzy, u których obrzmienia rosły do dużych rozmiarów i zaczęły ropieć (*Historia wojen*, 2,22,37). Według Prokopiusza zarazić mogli się wszyscy bez względu na płeć i wiek. Przerażeni ludzie ze strachu przed zakażeniem zamykali się w domach, nie reagując nawet na wezwania o pomoc od przyjaciół (*Historia wojen*, 2,22,12). Bez wątplenia taki opis przebiegu choroby, który przybliżył bizantyjski historyk w VI wieku, budzi strach i przerażenie nawet wśród współczesnych.

Zaraza „zesłana przez niebiosą”

W starożytności chorobę postrzegano najczęściej albo racjonalnie, albo metafizycznie (Wójcik, 2011, s. 392). Za racjonalistę w tym względzie należy uznać np. Hippokratesa, który za przyczynę epidemii uważał m.in. skażone powietrze, wypełnione nieokreślonymi, szkodliwymi dla ludzi tzw. chorobliwymi miazmatami (*ἄσπερα μιάσματα*) (*De flatibus*, 5-6; *De natura hominis*, 9; Bednarczyk, 1999, s. 128-142; Wójcik, 2011, s. 392). Z kolei patrzący na chorobę w aspekcie metafizycznym uważali, że jest ona środkiem wyrazu woli Bożej i należy ją widzieć jako karę za popełnione grzechy zarówno jednostki, jak i społeczności (Wójcik, 2011, s. 392). Chorobę można było również, wzorem m.in. Agatiasza, interpretować w odniesieniu do astrologii, tłumacząc ją następującymi po sobie cyklami szczęśliwymi i nieszczęśliwymi (*Historiae*, 5,10,5-6). Biorąc pod uwagę liczbę ofiar oraz wszelkiego rodzaju skutki, jakie za sobą niosła, łatwo się domyśleć, w jakim aspekcie powinna być rozważana „plaga Justyniana”.

Bizantyjski historyk, mając swój pogląd w kwestii przyczyn zarazy, mimo wszystko zauważył, że każdy – czy to sofista, czy astrolog – może mieć swój własny osąd w tej sprawie (*Historia wojen*, 2,22,5). Sam jednak nie miał wątpliwości co do przyczyn wybuchu zarazy. Uważał, że jest ona skutkiem gniewu Bożego. Swoimi złymi czynami sprowadził go na cesarstwo Justynian, określane przez historyka z VI wieku jako „diabeł w ludzkim ciele” (*Historia sekretna*, 18,36). Prokopiusz, opisując Justyniana, stwierdził, że „nie był on człowiekiem, lecz [...] demonem w ludzkim ciele, o tym niech świadczy rozmiar zła, jakie wyrządził ludzkości” (*Historia sekretna*, 18,1). Według opisu Prokopiusza „prędzej by chyba można zliczyć wszystkie ziarenka piasku niż ofiary tego cesarza. Ale biorąc pod uwagę rozmiar ziem ogołoconych z mieszkańców twierdzą, że zginęły dziesiątki milionów ofiar” (*Historia sekretna*, 18,3-4). Z opisu wynika, że Justynian miał być odpowiedzialny m.in. za wyludnienie, wojny, bunt żołnierzy, konflikty wewnętrzne między stronnictwami, brak sprawiedliwości i kary dla przestępców, głód, a także powszechny chaos w kraju. Bizantyjski historyk stwierdził: „Takie klęski spadły na ludzkość za rządów tego diabła w ludzkim ciele, a on, ponieważ został cesarzem, był ich wszystkich przyczyną. [...] Kiedy bowiem dzierżył w swych rękach losy narodu rzymskiego, wydarzyło się jeszcze wiele innych nieszczęść” (*Historia sekretna*, 18,36). Zdaniem Prokopiusza „pewni ludzie mówili, że były dziełem złego ducha, podczas gdy według innych Bóg, nie mogąc ścierpieć tego, co się dzieje, odwrócił się od Rzymian i ziemię ich oddał w ręce krwawych demonów, aby czynili na niej zło” (*Historia sekretna*, 18,37). Na skutek odwrócenia się Boga od Rzymian doświadczyli oni wielu klęsk żywiołowych, takich jak wylewanie rzek, trzęsienia ziemi, aż wreszcie zarazy.

Bizantyjski historyk w pewnym sensie dokonał również oceny Justyniana jako chrześcijańskiego władcy i jego zdolności do rządzenia. Sugerował on w opisie, iż „w czasie pokoju czy zawieszenia broni podstępnie wynajdował najrozmaitsze powody, aby zaatakować sąsiadów, natomiast w czasie wojny nagle traci animusz, przez oszczędności zaniedbywał koniecznych przygotowań i zamiast poświęcać czas tym sprawom, obserwował niebo, oddawał się rozmyśleniom o Bogu i Jego naturze i ani nie zrezygnował z wojny (na co był zbyt krwiożerczy i podły), ani nie umiał pokonać wroga, ponieważ skąpstwo i małostkowość nie pozwalały mu zajmować się istotnie niezbędnymi rzeczami. I dlatego za jego panowania świat cały spłynął krwią zarówno Rzymian, jak i wszystkich niemal plemion barbarzyńskich” (*Historia sekretna*, 18,29-30). Jego zdaniem cesarz był człowiekiem bardzo tępym, nie posiadał daru wymowy, a ponadto był zupełnym prostakiem

(*Historia sekretna*, 6,18). Obraz Justyniana nakreślony przez Prokopiusza w *Historii sekretnej* może dziwić (Garnczarska, 2016, s. 37)³, zwłaszcza że bizantyjski historyk należał raczej do bliskiego kręgu otoczenia cesarza, był bowiem doradcą i sekretarzem głównego wodza Belizariusza, któremu m.in. towarzyszył w wojnach na granicy perskiej, w Afryce i Italii. Podobnego, a przede wszystkim tak krytycznego opisu cesarza bizantyjski historyk nie zamieścił we fragmentach *Historii wojen*, w których relacjonował zarazę. W tym dziele o Justynianie wspomina właściwie tylko w kontekście kroków, jakie podjął wobec walki z jej skutkami (*Historia wojen*, 2,23,5-6) oraz informacji o jego chorobie (*Historia wojen*, 2,23,21).

W *Historii wojen* Prokopiusz równie szczegółowo co w *Historii sekretnej* odniósł się do określenia przyczyny wybuchu zarazy swoich czasów. W tym dziele, podobnie jak w poprzednim, określił ją jako plagę zesłaną przez niebiosa. Jego zdaniem – podobnie jak wszystkie plagi „zsyłane przez niebiosa” – nie posiada ona racjonalnego wyjaśnienia przyczyn, więc daremne są tłumaczenia m.in. w oparciu o teorie przyrodnicze lub inne nieznanne przez ludzi. Zdaniem historyka fakt, że jest to „dzieło Boże”, potwierdza brak zdolności do opisanego przyczyn słowami lub uchwycenia ich rozumem. Tylko odniesienie zarazy do „dzieła Boga” pozwala właściwie ocenić wydarzenie, które spadło na całą ziemię, niszcząc życie wszystkich ludzi bez względu na teren, grupę religijną lub etniczną czy nawet porę roku. Takie zróżnicowanie, biorąc pod uwagę np. miejsce zamieszkania, styl życia codziennego, naturalne skłonności poszczególnych ludzi, nie pozostaje w związku z nieszczęściem co do ustalenia jego przyczyny (*Historia wojen*, 2,22,1-5). Według historyka wszystkie wymienione argumenty są daremne i bez związku z rzeczywistością. Taki opis przyczyn wybuchu „plagi Justyniana” pozwala wyciągnąć wniosek, że Prokopiusz w odniesieniu do chorób zakaźnych nie zakładał tak jak Hippokrates, jakoby ta zaraza była skutkiem zaistnienia sprzyjających czynników na danym terenie, które doprowadziły do uaktywnienia patogenu.

W kontekście analizy „plagi Justyniana” jako „dzieła Boga” należy zauważyć, że po niemal dwóch latach trwania epidemii Justynian sam odniósł się do sytuacji spowodowanej przez zarazę i ogłosił,

³ Warto wspomnieć, że w dziele *O budowlach* obraz cesarza jest zupełnie inny. Tu Justynian przedstawiony został z uznaniem jako cesarz, który, troszcząc się m.in. o styl architektoniczny, jednocześnie dba o dobro państwa. Przyjęta w tym dziele przez Prokopiusza pochwalna konwencja nie jest jednak dowodem na to, że bizantyjski historyk osobiście cenił Justyniana; nie wyklucza to też chęci pozyskania jego przychylności lub pewnej formy podziękowania.

że „upomnienie Boże” uważa za zakończone. Dowodzi tego fragment edyktu, w którym czytamy: „post castigationem quae secundum domini dei clementiam contigit” (Novellae, 1954, s. 122). Ten fragment cesarskiego rozporządzenia należy uznać za szczególnie ważny dla badanego zagadnienia nie tylko dlatego, że ogłoszenie końca epidemii nie okazało się prawdziwe, ponieważ zaraza nadal zbierała śmiertelne żniwo w wielu rejonach cesarstwa, lecz z faktu nazwania jej „napomnieniem Bożym” przez samego władcę.

Celem dopowiedzenia należy zauważyć, że epidemia wpłynęła również na postawę religijną niektórych poddanych Justyniana. Prokopiusz wspomina, iż ludzie, doświadczając takiego ogromu nieszczęścia i pod wpływem boskiego natchnienia, „odrzucaли swój nieprawy tryb życia i sumiennie praktykowali pobożność, [...] wszyscy [...] przerażeni zaistniałą sytuacją, w przekonaniu, że zaraz umrą, z czystej konieczności, nauczyli się pobożności na pewien czas” (*Historia wojen* 2,23,14-15). Nie wszyscy jednak po ustaniu zagrożenia dla życia wytrwali w swoich pobożnych postanowieniach, niektórzy bowiem, gdy zagrożenie minęło, wrócili do dawnego trybu życia (*Historia wojen*, 2,23,15-16). Według Moniki Wójcik jedni wierząc, że Bóg ukarał ludzi zsyłając chorobę, stali się bardziej religijni, oczekując końca świata, drudzy zdecydowali się zacząć pokutować za grzechy. Niektórzy zaś, zachowując się zupełnie odwrotnie, porzucili wiarę w chrześcijańskiego Boga i powrócili do starej religii dawnej *Romanitas* (Wójcik, 2011, s. 399; Meier, 2007, s. 76-77).

Walka z nieznaną chorobą i jej skutkami

Jakimi środkami walczono z chorobą, która miała być znakiem boskim, karą zesłaną przez Boga lub Jego napomnieniem? Oczywiście szukano pomocy w medycynie, jednak w walce z epidemią lekarze często okazywali się bezradni; sam Galen, jak wielu innych, w czasie epidemii uciekł z miasta (André, 1995, s. 145; Gutt, 1964, s. 559). Zarażonych pojono alkoholem (Szumowski, 2008, s. 271), a przy pomocy ognia i wonności starano się oczyszczać „złe powietrze”. Ludzie, chcąc ustrzec się przed zakażeniem, nosili amulety, organizowali procesje, oznaczali swoje domy symbolem krzyża oraz za wstawiennictwem świętych, zwłaszcza św. Sebastiana, prosili o ratunek (Wójcik, 2011, s. 392-393; Byrne, 2004, s. 4).

W dziełach bizantyjskiego historyka brakuje konkretnych i szczegółowych zaleceń i porad, jak uniknąć zakażenia, a gdy już do niego dojdzie, jak leczyć schorzenie. Prokopiusz w *Historii wojen*

wspomina jedynie, że osoby zagrożone rozwojem choroby, aby uniknąć zakażenia, próbowały odstraszyć demony, „wymawiając najświętsze z imion, lub przepędzić w inny sposób ceremoniami religijnymi” (*Historia wojen*, 2,22,11). Ludzie, mając świadomość braku lekarstwa, bezsilności lekarzy i panującej beznadziei, szukali ocalenia w praktykach religijnych. Bizantyjski historyk zaznaczył, że niektórzy lekarze, bezradni w obliczu nieznajomości przyczyn i przebiegu choroby, ciągle próbowali klinicznie ją poznać, więc decydowali się na autopsję ciał zmarłych (*Historia wojen*, 2,22,29).

Epidemia dżumy, podobnie jak wszystkie inne choroby typu zakaźnego, nagle i gwałtownie pustosząc obszar, na którym występuje, zawsze silnie wpływa na wiele dziedzin życia (Wójcik, 2011, s. 395). Jednocześnie pogarsza się sytuacja demograficzna, społeczna, ekonomiczna oraz polityczna i religijna państwa (Wójcik, 2011, s. 398). Prokopiusz wspomina, że w wyniku zarazy zmarło życie gospodarcze, bowiem „poniechano wszelkich prac, rzemieślnicy porzucili swoje zajęcia, [...] do miasta, które wprost obfitowało we wszelkie dobra, wtargnął niemal całkowity głód. [...] Stąd wydaje się, że w przypadku niektórych chorych śmierć następowała przedwcześnie z powodu braku środków koniecznych do życia” (*Historia wojen*, 2,23,18-19). Historyk pisze jasno, że w tym czasie zaprzestano jakiegokolwiek działalności publicznej, zaś administracja państwowa przestała w ogóle funkcjonować, zwłaszcza gdy zachorował sam Justynian (*Historia wojen*, 2,23,17-21).

Walka z tak różnymi skutkami wymagała również reakcji m.in. w zakresie prawa. Wyjątkowa sytuacja siłą rzeczy wymusiła nowe uregulowania, np. z zakresu regulacji cen, spisywania testamentów, dziedziczenia, a nawet pochówków (Moorhead, 1994; Wójcik, 2011, s. 395). W odpowiedzi na zaistniałą sytuację, w jakiej znalazło się cesarstwo w VI wieku w czasie dżumy, także Justynian podjął kroki prawno-porządkowe. Prokopiusz napisał, że z konieczności zaniechano praktykowania uroczystych pochówków, którym towarzyszyły procesje, wspólny śpiew i modlitwy (*Historia wojen*, 2,23,12). Obrzędy pogrzebowe ograniczono do koniecznego minimum. Rozwiązania wymagała również kwestia niepogrzebanych ciał, których nie miał kto lub gdzie pochować, ponieważ zaczęło brakować pustych grobów (*Historia wojen*, 2,23,3-5). W tych okolicznościach cesarz oddelegował z pałacu żołnierzy do pomocy w opanowaniu chaosu w mieście, zarządził, aby grzebać zmarłych w grobach, które były jeszcze puste, a ponadto powołał specjalny urząd, nadając mu wymagane kompetencje i środki do wali z dżumą i jej skutkami. Urzędnik Teodor, nazywany

przez Rzymian *referendarius*, odpowiedzialny za grzebanie ofiar dżumy w mieście, których nie miał kto pochować, z rozkazu Justyniana miał otrzymać wsparcie żołnierzy oraz tyle pieniędzy na ten cel, ile będzie potrzebował (*Historia wojen*, 2,23,3-8; Wójcik, 2011, s. 396; Rosen, 2007, s. 215-221). Z jego pomocy mógł skorzystać każdy, kto nie radził sobie z pochówkiem bliskich zmarłych. Urzędnik mianowany przez cesarza opłacał ludzi do noszenia ciał i kopania grobów. Mimo to Prokopiusz przedstawił Justyniana raczej w negatywnym świetle, zarzucając mu m.in., że w obliczu klęski żywiołowej nie ulżył ludności w podatkach (*Historia sekretna* 23,1-5; Wójcik, 2011, s. 397).

Biorąc pod uwagę powyższe działania cesarza, trudno zgodzić się z opinią przekazaną przez bizantyjskiego historyka o całkowitej bierności Justyniana w obliczu tragedii, jaka dotknęła Konstantynopol. Cesarz zareagował i podjął kroki prawne, np. wobec nieuczciwych rzemieślników, rolników lub kupców, którzy, wykorzystując sytuację, próbowali zawyżać ceny towarów i usług niekiedy nawet trzykrotnie w stosunku do ceny rzeczywistej (Wójcik, 2011, s. 397). Tak więc na mocy edyktu z 544 roku z woli Justyniana tego rodzaju nieuczciwe praktyki podlegały karze grzywny na rzecz fiskusa (Novellae, 1954, s. 122). Zawyżane ceny, upadek handlu, rynku pracy, opustoszenie kraju, wzrost inflacji, klęska głodu oraz znacznie zmniejszona liczebność armii (depopulacja w wyniku epidemii spowodowała spadek w pozyskiwaniu rekrutów) – to tylko niektóre ze skutków dżumy czasów Justyniana. W efekcie cesarz nie tylko nie zdołał odzyskać ziem należących do dawnego Cesarstwa Zachodniego, do których rościł sobie prawo, ale również musiał pogodzić się m.in. z podbojami arabskimi i ekspansją Słowian na Bałkany (Wójcik, 2011, s. 399).

Po dokładnym przeanalizowaniu ustawodawstwa państwowego z tego okresu mimo wszystko zauważa się, że edykty, które odnoszą się bezpośrednio do epidemii, stanowią niewielką część kodeksu. Jak to możliwe, że tak ważne dla cesarstwa wydarzenie pod względem zasięgu, długości trwania i śmiertelności, zostawiło zaledwie ślady w prawodawstwie tamtych czasów? Na tej podstawie nie można wyciągnąć jednoznacznych wniosków, które rozstrzygałyby kwestię, czy przekazy, m.in. ówczesnych historyków, opisujące zarazę i jej skutki, były przesadzone. Nie dowodzi to również, że Justynian bagatelizował zarazę i nie podjął żadnych kroków, ponieważ wydał przepisy regulujące pochówki, zapewnił środki do walki z epidemią, ustanowił urząd do usuwania skutków choroby oraz wydał edykt, który choć w części miał wpłynąć na zmniejszenie negatywnych konsekwencji dżumy poprzez regulację zawyżanych cen.

Krytyczny stosunek bizantyjskiego historyka do Justyniana, jaki znajdujemy w *Historii sekretnej*, jest zgodny z duchem antycznej historiografii, tradycyjnie niechętej cesarzom, którzy brutalnie obchodzili się z arystokracją. Należy również pamiętać, że to kontrowersyjne dzieło jest paszkwilem na Justyniana i Teodorę. Historyk negatywnie przedstawia tu także swojego długoletniego protektora Belizariusza oraz jego żonę. Czy ataki Prokopiusza na chrześcijańskiego cesarza mogą mieć podłoże religijne i świadczą o tym, że historyk mógł być podejrzewany o pogaństwo lub przynajmniej sprzyjanie dawnej religii rzymskiej? Formułowanie takich oskarżeń w stosunku do historyka jawi się jako bezzasadne. Prokopiusz to raczej chrześcijański intelektualista, świetnie wykształcony w literaturze antycznej, który nie wchodzi w spory teologiczne i zachowuje dystans do spraw religijnych, dzięki czemu jest tolerancyjny w tej kwestii (Wipszycka, 1982, s. 107).

Zakończenie

Reasumując, kiedy czyta się wiadomości na temat „plagi Justyniana”, jej przyczyn, przebiegu, skutków oraz wzmianki o samym Justynianie w kontekście jego działań podjętych w walce z zarazą, a wreszcie o jego odpowiedzialności za jej wybuch, trudno nie oprzeć się wrażeniu, że było to zjawisko wręcz niewyobrażalne dla ludzkości w swoich rozmiarach i skutkach. Relacja Prokopiusza, zawarta głównie w *Historii sekretnej*, obejmuje sporo mniej lub bardziej bezpośrednich, a co najciekawsze – krytycznych aluzji pod adresem cesarza. Tak krytycznych aluzji historyk nie zamieścił jednak w *Historii wojen*.

Justynian przeszedł do historii jako jeden z najwybitniejszych cesarzy rzymskich. Podjął przede wszystkim zakrojone na szeroką skalę działania reformatorskie i kodyfikacyjne, których efektem był m.in. słynny *Codex Iustinianus*. Jego panowanie stworzyło szansę na renesans Cesarstwa Rzymskiego. Marzył o zjednoczeniu ziem imperium w dawnych granicach, co prawie mu się udało. Niestety, na drodze do podboju ziem dawnego Cesarstwa Zachodniego stanęła epidemia dżumy. Krytycyzm Prokopiusza w odniesieniu do cesarza jest zgodny z duchem starożytnej historiografii, na której historyk się wzorował. Jednak trudno to stwierdzić z całą pewnością. Odpowiedzią na pytanie, dlaczego historyk krytykuje Justyniana tylko w jednym dziele, mogłoby być np. zakwestionowanie autorstwa *Historii sekretnej* jako pisma Prokopiusza. Tę teorię wykluczył jednak Felix Dahn w 1865 roku, a później Kazimierz Kumaniecki w 1927 roku, który dzięki swoim

badaniom nad rytmem klauzul w *Historii sekretnej* ostatecznie potwierdził jej autorstwo. Pierwsze wydanie drukiem w 1623 roku tak ostrego paszkwilu, w którym winę za ściągnięcie gniewu Bożego na Konstantynopol (a później cały świat) w postaci zarazy oraz bierną wobec niej postawę przypisano poniekąd Justynianowi, wywołało niemal od razu gorącą dyskusję i sprzeciw wielu środowisk. W obronie Justyniana jako obrońcy wiary stanęli zarówno teolodzy, jak i legiści. Niestety, motywacje Prokopiusza w tym względzie nadal pozostają nieustalone.

Należy stwierdzić, że dzięki relacji Prokopiusza z Cezarei znamy bardzo dokładnie opis objawów, przebiegu i skutków zarazy, która pochłonęła tak wiele istnień ludzkich w latach 541-544. Dbalosc o szczegóły w opisach pozwala potwierdzić, że w owym czasie swoje śmiertelne żniwo zebrała dżuma, którą bizantyjski historyk określił ogólnym greckim pojęciem *ó λοιμός*. Prokopiusz uważał, że „plagę Justyniana” na ludzi zesłały niebiosy, była więc „dziełem Boga”. Bizantyjski historyk umacnia tę tezę, sądząc, że w odniesieniu do tych wydarzeń oraz biorąc pod uwagę m.in. zasięg, czas trwania i inne okoliczności, nie można sugerować, iż zaraza powstała w wyniku uaktywnienia się chorobotwórczego patogenu w sprzyjających okolicznościach.

Bibliografia

- Abramowiczówna Z. (red.), 1962, *Słownik grecko-polski*, t. 3, PWN, Warszawa.
- Abramowiczówna Z. i Appel W. (red.), 2006, *Słownik polsko-starogrecki*, Wydawnictwo UMK, Toruń.
- Agathias S., 1828, *Agathiae Myrinaei historiarum libri quinque cum versione Latina et annotationibus*, Vulcani B.G. i Niebuhrius C.F. (eds.), Ed. Weberi, Bonnae.
- Ammianus M., 2002, *Dzieje rzymskie*, tłum. Lewandowski I., t. 1-3, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- André J., 1995, *Être médecin à Rome*, Les Belles Lettres, Paris.
- Bańkowski A. (red.), 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1, PWN, Warszawa.
- Bednarczyk A., 1999, *O modelu choroby u Hippokratesa*, Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii i Socjologii, Warszawa.
- Byrne J.P., 2004, *The Black Death*, Greenwood Press, London.
- Diakon P., 1995, *Historia rzymska. Historia Longobardów*, tłum. Lewandowski I., Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa.

- Eisenberg M., Mordechai L., 2019, *The Justinianic Plague: An Interdisciplinary Review*, *Byzantine and Modern Greek Studies*, vol. 43, p. 156-180.
- Eisenberg M., Mordechai L., 2020, *The Making of the Plague Concept: The Justinianic Plague, Global Pandemics, and Writing History*, *American Historical Review*, vol. 125, p. 1632-1667.
- Euzebiusz z Cezarei, 1993, *Historia kościelna*, w: *Historia kościelna. O męczennikach palestyńskich*, tłum. Lisiecki A., Wydawnictwo WAM, Kraków, s. 3-460.
- Ewagriusz S., 1990, *Historia Kościoła*, tłum. Kazikowski S., Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa.
- Garnczarska M., 2016, *Opis świętyni Mądrości Bożej w Konstantynopolu Prokopiusza z Cezarei Między historiografią a retoryką*, *Saeculum Christianum*, t. 23, s. 36-47.
- Grzegorz z Tours, 2002, *Historie. Historia Franków*, tłum. Liman K. i Richter T., Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków.
- Gutt R., 1964, *Kilka uwag o medycynie starożytnej*, *Meander*, t. 19, nr 12, s. 538-575.
- Hippocrates, 1557, *De flatibus liber*, w: *Hipokratis Medicorum Omnium*, Martin Le Jeune, Paris.
- Hippocrates, 1868, *De morbis popularibus*, w: Jones W.H.S. (ed.), *Hippocrates Collected I*, Harvard University Press, Cambridge.
- Hippocrates, 1975, *De natura hominis*, w: Jouanna J. (ed.), *Corpus medicorum Graecorum*, Akademie-Verlag, Berlin.
- Hippocrtares, 2000, *Épidémies*, trad. Jouanna J., vol. 1-3, Collection des Universités de France, Paris.
- Holladay A.J. i Poole J.C.F, 1979, *Thucydides and the Plague of Athenes*, vol. 29, s. 282-300.
- Homer, 2001, *Iliada*, tłum. Dmochowski F.K., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Homer, 2001, *Odyseja*, tłum. Siemiński L., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Iwańska J., 2014, *Znaczenie terminu „epidemia” w starożytnej literaturze grecko-rzymskiej. Próba analizy na wybranych przykładach*, *Seminarie*, t. 35, nr 4, s. 175-184.
- Jan z Efezu, 1889, *Joannis Episcopi Ephesi Syri Monophysitae Commentarii de Beatis Orientalibus et Historiae Ecclesiasticae Fragmenta*, trad. Van Douwen W.J. et Land J.P.N., frg. II E et F, Amsterdam.
- Janiszewski P., 1999, *Natura w służbie propagandy. Kataklizmy i rzadkie fenomeny w łacińskich brewiariach historycznych i w „Historia Augusta”*, w: Derda T. i Wipszycka E. (red.), *Chrześcijaństwo*

- u schyłku starożytności. Studia źródłoznawcze*, t. 2, Wydawnictwo Universitas, Kraków.
- Jurewicz O. (red.), 2000-2001, *Słownik grecko-polski*, t. 1-2, PWN, Warszawa.
- Kaldellis A., 2004, *Procopius of Caesarea: Tyranny, History and Philosophy at the End of Antiquity*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia.
- Little L.K. (ed.), 2009, *Plague and the End of Antiquity: the Pandemic of 541-750*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Liwiusz T., 1968, *Dzieje Rzymu od założenia miasta. Księgi I-V*, tłum. Kościółek A., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Liwiusz T., 1971, *Dzieje Rzymu od założenia miasta. Księgi VI-X*, tłum. Kościółek A., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Liwiusz T., 1976, *Dzieje Rzymu od założenia miasta. Księgi XXI-XXVII*, tłum. Brożek M., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Liwiusz T., 1976, *Dzieje Rzymu od założenia miasta. Księgi XXVIII-XXXIV*, tłum. Brożek M., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Martin P.M.V. i Martin-Granel E., 2006, *2500-Year Evolution of the Term Epidemic* [on-line], https://www.researchgate.net/publication/7074696_2500-Year_Evolution_of_the_Term_Epidemic.pdf [dostęp: 21.02.2021].
- McCormick M., 2007, *Towards a Molecular History of the Justinianic Pandemic*, w: Lester K. (ed.), *Plague and the End of Antiquity: the Pandemic of 541-750*, Cambridge University Press, Cambridge, s. 290-312.
- Meier M., 2007, *Giustiniano*, trad. Baldini Ch., Il Mulino, Bologna.
- Meier M., 2016, *The “Justinianic Plague”: The Economic Consequences of the Pandemic in the Eastern Roman Empire and Its Cultural and Religious Effects*, *Early Medieval Europe*, vol. 24, no. 3, p. 267-292.
- Meier M., 2020, *The “Justinianic Plague”: An “Inconsequential Pandemic”? A Reply*, *Medizinhistorisches Journal*, vol. 55, no. 2, p. 172-199.
- Moorhead J., 1994, *Justinian*, Longman, Londyn.
- Mordechai L., Eisenberg M., Newfield T.P., 2019, *The Justinianic Plague: An Inconsequential Pandemic?*, *Proceedings of the National Academy of Sciences*, vol. 116, no. 25, p. 546-554.
- Novellae* (ustawa), 1954, w: Schöll R. i Kroll W. (eds.), *Corpus Iuris Civilis*, vol. 3, Apud Weidmannos, Berlin.
- Plezia M., 1998-1999, *Słownik łacińsko-polski*, t. 1-5, PWN, Warszawa.
- Plutarch z Cheronei, 2004, *Perykles*, w: *Żywoty sławnych mężów*, tłum. Brożek M., t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa, s. 54-124.

- Prokopiusz z Cezarei, 1998, *Historia sekretna*, tłum. Konarek A., Prószyński i „S-ka”, Warszawa.
- Prokopiusz z Cezarei, 2007, *O budowlach*, tłum. Grotowski P.Ł., Prószyński i „S-ka”, Warszawa.
- Prokopiusz z Cezarei, 2013, *Historia wojen*, tłum. Brodka D., t. 2, *Historia Iagellonica*, Kraków.
- Rosen W., 2007, *Justinian's Flea: Plague, Empire and the Birth of Europe*, Jonathan Cape, London.
- Stathakopoulos D., 2000, *The Justinianic Plague Revisited*, *Byzantine and Modern Greek Studies*, vol. 24, no. 1, s. 255-276.
- Stathakopoulos D., 2007, *Crime and Punishment. The Plague in the Byzantine Empire, 541-749*, w: Lester K. (ed.), *Plague and the End of Antiquity*, Cambridge University Press, New York, s. 99-118.
- Suder W. i Góralczyk E., 2001, *Sezonowość epidemii w Republice Rzymskiej*, w: Goliński M. i Rosik S. (red.), „*Viae historicae*”. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 451-455.
- Szumowski W., 2008, *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, Antyk, Kęty.
- Tukidydes, 2001, *Wojna peloponeska*, tłum. Kumaniecki K., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Wipszycka E., 1982, *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, PWN, Warszawa.
- Wójcik M., 2011, *Plaga Justyniana. Cesarstwo wobec epidemii*, *Zeszyty Prawnicze*, t. 11, nr 1, s. 377-401.
- Zdziebłowski Sz., 2019, *Naukowcy: Dżuma Justyniana pod koniec starożytności wcale nie zdziesiątkowała populacji Europy* [on-line], <https://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C79747%2Cnaukowcy-dzuma-justyniana-pod-koniec-starozytosci-wcale-nie-zdziesiatkowala> [dostęp: 26.02.2021].